

Kompetencja językowo-kulturowa a tożsamość narodowa niesłyszących

Powszechnie wiadomo, że procesem kształtującym tożsamość osoby jest socjalizacja. Z antropologicznego punktu widzenia rozumieć ją można jako mechanizm przekazu i przeżywania kultury. Socjalizacja jest w tym sensie procesem trwającym całe życie, który następuje poprzez interakcje w rodzinie, szkole, w grupach rówieśniczych. Stąd można stwierdzić, że tożsamość osoby nie tworzy się w próżni, lecz w stosunkach z innymi i w uczestnictwie w strukturach społecznych. Rozumieć ją można także jako samoświadomość — wiedzę o sobie i swoich uczuciach, która z kolei tworzy się poprzez introspekcję, doświadczanie samego siebie¹. Przecież „osobliwością człowieka jest zdolność równoczesnego bycia aktorem własnych działań, ich obserwatorem, a nawet ich sędzią, który je wartościuje”².

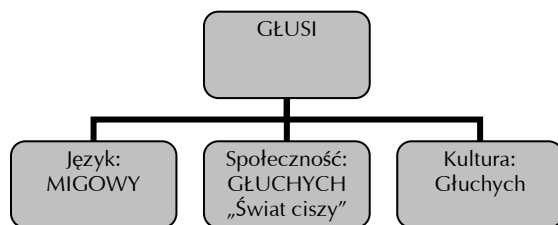
Stąd dotykając problemu tożsamości społeczno-kulturowej osób niesłyszących, już na samym początku należy ukazać dwie drogi reprezentujące skrajnie odmienne stanowiska. Różnice te wynikają z odpowiedzi udzielanej na fundamentalne pytanie: kim jest osoba niesłysząca? Od tej, z pozoru banalnej, odpowiedzi zależy, w jaki sposób będziemy pojmować termin tożsamości społeczno-kulturowej głuchych.

Odwołując się zatem do przesłanek etnologicznych i etnolingwistycznych, z których wynika teza o wielości i różnorodności kultur oraz o wykorzystaniu przez nie różnego typu języków — niesłyszącego należy określić jako członka wspólnoty osób posługujących się językiem dostępnym dla jego zmysłów — językiem migowym. W świetle tych tez, należy dojść do wniosku,

¹ H. Malewska-Peyre, *Jednostka w zmieniającym się świecie*, Warszawa 2005, s. 10–12.

² Tamże, s. 10.

że uszkodzenie jednego organu zmysłu nie prowadzi do ograniczenia człowieka, ale tworzy nową jakość. Sprawia, że człowiek jest „sprawny w pełni, ale inaczej”. Najwyrazistsze określenie tej inności zawiera się w tezie, iż „język migowy jest ojczystym językiem wszystkich głuchych”. Przy takim założeniu człowiek niesłyszący nie jest postrzegany jako niepełnosprawny, jeżeli żyje w społeczności złożonej z osób podobnych do niego. Stąd zwolennicy takiego sposobu myślenia twierdzą, że niesłyszący mogą być szczęśliwi żyjąc we własnym środowisku, w którym się wzajemnie dobrze rozumieją i nie odczuwają swojej niepełnosprawności. Dzięki temu, że doskonale migają, nie mają także żadnych ograniczeń we wzajemnym komunikowaniu się. Język migowy daje im poczucie bezpieczeństwa, chroni przed przeżywaniem niższości, daje poczucie atrakcyjności towarzyskiej i dumy z własnej odmienności³. Przede wszystkim jednak umożliwia im poczucie własnej tożsamości społecznej, tworzenie własnej kultury i godne życie w autonomicznym „świecie ciszy”.



Analizując powyższy model, stworzony na potrzebę niniejszego artykułu, oraz biorąc pod uwagę synonimy pojęcia „tożsamy” (rozumiany jako: jednakowy, identyczny, taki sam, bliźniaczy) dochodzi się jednak do wniosku, że w przypadku społeczności niesłyszących i słyszących niestety nie można mówić o tożsamości społeczno-kulturowej.

Wynika stąd, że głuchym nie jest potrzebny zarówno dostęp do języka narodowego (w tym przypadku polskiego), bo mają własny (migowy), nie jest potrzebny dostęp do kultury narodowej (w tym przypadku polskiej) i ogólnoludzkiej, bo tworzą własną kulturę, nie jest potrzebna tożsamość narodowa, bo żyją we własnej społeczności głuchych. Kontynuując przyjęty tok rozumowania niesłyszący winni być konsekwentni w swoim wyborze. Zatem być może

³ K. Krakowiak, *Kim jest moje niesłyszące dziecko? Rozważania o ukrytych założeniach antropologicznych współczesnych koncepcji surdopedagogiki i audiofonologii*, Lublin 2003, s. 7–14.

stworzyć własne „Państwo Niesłyszących w Państwie”, własne szkoły, instytucje, prawo, zakłady pracy itp. — dostępne dla tych, którzy znają specjalny kod dostępu — język migowy. Takie myślenie to oczywiście utopia, choć zawierająca odrobinę prawdy, bo wskazująca na niewidzialny mur, który oddziela te dwie społeczności. Tą barierą, która uniemożliwia niesłyszącym proces utożsamiania się ze społecznością i kulturą własnego narodu jest język, a właściwie jego brak⁴.

Niesłyszący, którzy nie mają dostępu do języka narodowego, nie mają tym samym dostępu do kultury narodowej i ogólnoludzkiej, co powoduje, że obcy i niedostępny staje się dla nich świat społeczności osób słyszących.

Powyższy wniosek można oprzeć na stwierdzeniu, iż podstawowym elementem kultury konstytuującym człowieka jest umiejętność posługiwania się znakami, a w szczególności znakami słownymi (mówionymi czy w jakiś sposób zapisanymi). Służą one zarówno do porozumiewania się między ludźmi, jak i utrwalania myśli na własny czy kogoś innego użytek⁵. Przecież dzięki powszechnemu używaniu języka ludzkość zorganizowała się, rozwinęła społeczeństwa, naukę, sztukę, moralność, religię — czyli ludzką kulturę⁶. Stąd można stwierdzić, że język ma pierwszorzędne znaczenie dla uczenia się kultury i jest także ważnym składnikiem uczestniczącym w procesach przystosowania się osób do rzeczywistości. Powszechnie wiadomo, iż doświadczenia ludzkie zapośredniczone są językowo i że rzeczywistość społeczna jest w dużej mierze „uzależniona” od językowych zwyczajów panujących w grupie. Oznacza to, że w języku zawarty jest myślowy, konstrukcyjny schemat danej kultury. Stąd język określić można jako zespół wzorów, które ukierunkowują nasze sposoby doświadczania świata przyrodniczego i społecznego⁷. Stanowi on zatem pierwszą bazę i płaszczyznę, na której zostaje nadbudowane wszystko co jest „ludzkie”⁸. Dlatego tak ważny jest dostęp osób niesłyszących do języka narodowego, umożliwiającego sprawne myślenie, czyli jasne formułowanie swoich myśli w słowach.

Przyjmując stanowisko dotyczące relacji między językiem a myśleniem, które dowodzi, iż początkowo rozwijają się one niezależnie od siebie, by następnie (w pewnym wieku) język stał się narzędziem myślenia, a myślenie

⁴ Podkreślenie moje.

⁵ Z. Ziemiński, *Logika praktyczna*, Warszawa 2005, s. 13–15.

⁶ M. A. Krąpiec, *Język i świat realny*, Lublin 1995, ze wstępu, s. 14– 31.

⁷ W. J. Burszta, *Antropologia kultury*, Poznań 1998, s. 62–67.

⁸ M. A. Krąpiec, *Język...*, s. 14.

wpływało na język⁹, obawiać się można, czy w przypadku osób niesłyszących żyjących w pewnej izolacji od języka narodowego nie następuje inne kodowanie pojęć. Skoro obie grupy żyją w odmiennych kulturach, a każda bez wyjątku kultura to zawsze jakiś odrębny system pojęciowy, to sfera języka obu tych grup (słyszących i niesłyszących) jawi się jako ta, w której są odmienne zakodowane kulturowo funkcjonujące formy pojęciowe, systemy terminologiczne, normy i wartości¹⁰.

Zatem język migowy (co wyraźnie podkreślam) choć jednocześnie traktowany z wielkim szacunkiem i uznaniem jako przejaw zdolności twórczych, przejaw geniuszu niestety nie jest środkiem umożliwiającym pełne uczestnictwo w życiu społecznym osobom niesłyszącym. Nie umożliwia korzystania z dorobku ogólnoludzkiego, kultury, duchowych doświadczeń. Bez znajomości języka narodowego niesłyszący nie poznają twórczości narodowych wieszczów Mickiewicza, Słowackiego, nie poznają Biblii, filozofii — kultury narodowej i ogólnoludzkiej — czyli nie utożsamiają się ze społecznością słyszących.

Przeciwnicy tej tezy zapewne odwołają się do roli, jaką pełnią tłumacze, którzy mogą niesłyszącym pomóc w dotarciu do kultury słyszących. Oczywiście nie można nie doceniać ich roli i ujmować zasług, jakie pełnią, realizując swoją misję. Jednakże w tym miejscu należy się zastanowić, czy możliwy jest pełen, synonimiczny przekład z jednego języka na drugi (migowego na język narodowy — polski)?

Odpowiedź jest jednoznaczna: niestety nie, zwłaszcza, że komunikowanie się w języku migowym wymaga od użytkowników swego „przeistawienia się” na zupełnie inny sposób kodowania znaczeń. Język migowy nie jest podobny do języków dźwiękowych. Wymaga innych czynności do rozumienia i nadawania komunikatów. Nie tylko poszczególne migi odpowiadające słowom, ale i zdania w tym języku są zbudowane zupełnie inaczej niż w języku polskim czy angielskim. Podejmowane próby transliteracji ukazują prymitywny przekład wynikający z tego, że im języki są bardziej od siebie oddalone systemowo, tym bardziej strefa rozbieżności się rozszerza, a pole zgodności kurczy¹¹.

Przykładem ilustrującym tego typu trudności może być próba przekładu środków językowych wyrażających myśli, a zwłaszcza ich zabarwienie uczucio-

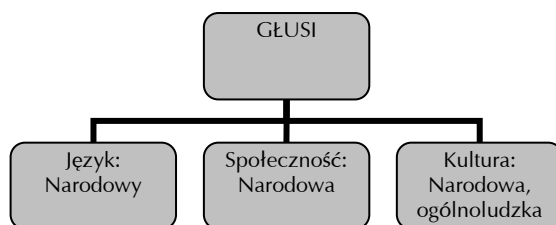
⁹ L. Wygotski (1971), za: T. Maruszewski, *Psychologia poznania*, Gdańsk 2001, s. 339.

¹⁰ Por. W. J. Burszta, *Antropologia kultury*, Poznań 1998, s. 59.

¹¹ Tamże, s. 105.

we i wolicjonalne. „Bawienie się” językiem (dźwiękowym i migowym), gra słów i znaków wyrażana poprzez różnego rodzaju żarty, kalambury, składanki językowe, lapsusy — stanowiące znak racjonalności ludzkiej, skupiające uwagę odbiorców nie na naturalnych związkach pomiędzy znakami i ich znaczeniami, ale na różnego rodzaju „poślizgach znaczeniowych”¹². Powoduje to powstawanie naturalnej bariery językowej, a w konsekwencji narzuca konieczność życia społeczności osób słyszących i niesłyszących w osobnych, hermetycznych środowiskach.

Zatem jeżeli chcemy mówić o tożsamości społeczno-kulturowej niesłyszących i słyszących, rozumianej jako wspólnota tychże społeczności, trzeba podać inną definicję niesłyszącego. Według niej niesłyszący jawi się jako pełnoprawny członek społeczności narodowej, komunikującej się językiem wspólnym. Dzięki czemu społeczność i kultura osób żyjących wspólnie (nie obok siebie) jest tożsama.



Przeciwnicy tego kierunku, będą starali się zapewne dowieść, że niesłyszący nie są w stanie nauczyć się języka narodowego, że jest to język zbyt trudny. Nie mają jednak racji, ponieważ uzasadniona nadzieja wynika z przeświadczenia, że „skoro ludzie z głębokimi uszkodzeniami słuchu posiadają zdolność spontanicznego kreowania nowych, własnych języków, to potrafią też opanować języki już istniejące. Są również w stanie uzyskać łączność z osobami słyszącymi oraz kulturą narodową i światową. Konieczny jest im jednak pełny i dogodny zmysłowy dostęp do słowa”¹³.

Zatem naczelnym zadaniem społecznym winno być upowszechnienie metod umożliwiających swobodne komunikowanie się osób niesłyszących i słyszących w języku wspólnym. Natomiast realizacja tego zadania możliwa jest

¹² Por. M. A. Krąpiec, *Język...*, s. 127–129.

¹³ K. Krakowiak, *Kim jest moje niesłyszące dziecko ...*, s. 17.

dzięki zastosowaniu koncepcji *Cued Speech*, czyli fonogestów wspomagających komunikowanie się słowne¹⁴.

Jedynym drogowskazem na tej drodze, podpowiadającym takie właśnie rozwiązanie, jest ogólna dyrektywa głosząca, że osoba niesłysząca jest człowiekiem o pełnej sprawności psychicznej, intelektualnej i społecznej, i opierająca się na personalizmie chrześcijańskim — filozofii, gdzie szczególną wartością jest godność każdego człowieka i troska o pełne urzeczywistnienie jego potencjału rozwojowego.

Stąd właśnie pomysł stosowania metody fonogestów, stanowiący „sposób pracy rehabilitacyjnej nad rozwojem oralnego komunikowania się osób z głęboko uszkodzonym słuchem i kształcenia ich języka fonicznego. Jej wzór stanowi metoda znana na świecie pod nazwą *Cued Speech (CS)* lub „język uzupełniany Cornetta” (*Language Complete Cornett — LCC*), albo „język mówiony uzupełniany” (*Language Parle Complete LPC*).

Metoda fonogestów oparta jest na koncepcji *Cued Speech*, która pojawiła się w Stanach Zjednoczonych w latach sześćdziesiątych XX w., została opracowana w roku 1966 przez Roberta Orina Cornetta, matematyka i fizyka, który był wówczas prorektorem w Uniwersytecie Gallaudeta w Waszyngtonie. Cornett starał się znaleźć sposób udostępniania języka niesłyszącym studentom w takiej postaci, która umożliwiłaby dokładne poznanie wszystkich jego elementów. Celem jego pracy było ułatwienie osobom niesłyszącym pełnego poznania języka dźwiękowego w mowie i w piśmie. Jednocześnie chodziło mu o to, aby poznawanie języka odbywało się w naturalnych warunkach życia człowieka, tj. w czasie ustawicznych swobodnych rozmów z osobami bliskimi. Do realizacji tego zadania umiejętnie wykorzystał swoją wiedzę z zakresu akustyki, fonetyki i fonologii. Natomiast punktem wyjścia jego rozważań było następujące rozumowanie: „jeśli obrazy wymawianych głosek będą różniły się od siebie wyglądem tak samo jak różnią się dźwięki dla normalnie funkcjonującego ucha, to dziecko z uszkodzeniem słuchu będzie mogło łatwo nauczyć się języka dzięki spostrzeganiu wzrokowemu”¹⁵. Wiadomo jednak, że obrazy głosek na ustach nie różnią się od siebie tak wyraźnie, żeby można było każdą z nich rozpoznać w szybko płynącym strumieniu mowy. Układy ust

¹⁴ Zob. więcej K. Krakowiak, *Fonogesty jako narzędzie formowania języka dzieci z uszkodzonym słuchem*, Lublin 1995.

¹⁵ Wywiad z R. O. Cornettem — www.intenweb.com/cuedspeech/oc.html, 26.10.2004 r.

w czasie wymawiania różnych głosek są bardzo podobne, a często nawet identyczne. Trzeba je więc uzupełnić czymś, co sprawi, że staną się wyraziste, jednoznaczne i będzie można je odróżniać. Stąd powstał pomysł zastosowania dyskretnych ruchów ręki i układów palców¹⁶. Zasada uzupełniania jest następująca: *podobnemu na ustach towarzyszy inne na dłoni*. Gesty nie zastępują mówienia. Są do niego dodane. Ich celem nie jest oznaczanie cech fonologicznych głosek, ale wzbogacenie wizualnego kontinuum mowy tak, żeby wszystkie jednostki językowe stały się dostępne dla osoby odczytującej z ust.

Koncepcja Roberta Orina Cornetta dotarła do Polski na początku lat osiemdziesiątych dzięki uczestnictwu Tadeusza Gałkowskiego w pracach Międzynarodowego Biura Audiofonologii (BIAP) oraz jego kontaktom z belgijskimi specjalistami. Polskiego opracowania metody *Cued Speech* podjęła się K. Krakowiak w latach osiemdziesiątych. W tej wersji udało się wypracować system gestów skutecznie wspomagających wzrokową percepcję wypowiedzi w języku polskim¹⁷.

Zatem głównym celem metody fonogestów jest rozwój mowy i umiejętności komunikowania się niezbędnych w procesie integracji ze społecznością osób słyszących, a w konsekwencji tożsamość społeczno-kulturowa głuchych i słyszących.

Optymalnym rozwiązaniem tego procesu, stanowiącym w wielu krajach standard opieki i rehabilitacji, jest wczesne wykrycie wady słuchu (w Polsce realizowane dzięki badaniom przesiewowym), wszczep implantu ślimakowego oraz rehabilitacja językowa przy zastosowaniu fonogestów.

Natomiast w przypadku występowania opóźnień w rozwoju językowym (podyktowanym różnymi względami np. zbyt późno rozpoczętą rehabilitacją językową) możliwe jest także wyrównywanie braków, chociażby poprzez zastosowanie Metody Szybkiego Wzbogacania Kompetencji Językowo-Kulturowej i Pojęciowej¹⁸. Zatem można powiedzieć, że na każdym etapie rozwoju i w każdym wieku niesłyszący mogą opanować język narodowy. Jest to warunek konieczny, kiedy chcemy mówić o tożsamości społeczno-kulturowej społeczności niesłyszących i słyszących.

¹⁶ K. Krakowiak, *Fonogesty jako narzędzie ...*, s. 68–70.

¹⁷ K. Krakowiak, *Fonogesty — polska adaptacja Cued Speech*, Warszawa 1989, T. I, 1, s. 27–35.

¹⁸ Zob. więcej M. Białas, *Metoda Szybkiego Wzbogacania Kompetencji Językowo-Kulturowej i Pojęciowej dzieci niesłyszących*, Warszawa 2007, s. 199–205.

Trzeba wyraźnie stwierdzić, że tylko dzięki umiejętności doskonałego władania językiem narodowym (choćby w piśmie) możliwy staje się proces tożsamości społeczno-kulturowej rozumianej jako wspólnota osób niesłyszących i słyszących.

Ponadto możliwe jest także pełnosprawne uczestnictwo niesłyszących w życiu społecznym, zdobywanie wykształcenia na uczelniach, których językiem wykładowym jest język narodowy (polski), poznawanie kultury narodu, którego jest się pełnoprawnym członkiem, oraz jej tworzenie. Dzięki dostępowi do języka narodowego możliwe jest także wykonywanie przez niesłyszących pracy zgodnej z własnym powołaniem.

Mylnie zatem głosi teza, podkreślająca inność językowo-kulturową niesłyszących, zaczerpnięta z kampanii społecznej „Niepełnosprawni — pełnosprawni w pracy”. Dowodzi ona, że z niesłyszącymi „nie musimy się rozumieć, aby ze sobą pracować”. Dobre intencje i szczytny cel takich działań, niestety, w tym przypadku opatrzone są błędem. Otóż każdy pracodawca wie, że sukces firmy czy instytucji zatrudniającej pracowników (nastawionej na efektywne działanie) uzależniony jest do skuteczności i efektywności działań podejmowanych przez nich, które z kolei opierają się na jasności docierających informacji, dotyczących celów, metod i środków tegoż działania. Zatem zakłócenia informacyjne, których podłożem są niewystarczająco jasne dla adresata informacje (w tym przypadku osoby niesłyszącej), czyli pojęcia w tej informacji występujące, mogą spowodować niekorzystne następstwa w urzeczywistnianiu założonych celów¹⁹. Pojęcia wykorzystywane jako materiał myślenia ułatwiają komunikację między ludźmi. Aby jednak mogły pełnić tę funkcję muszą być identycznie rozumiane przez różne osoby. Stabilność zatem pojęć w wymiarze interindywidualnym jest warunkiem koniecznym porozumiewania się. Podstawą bowiem komunikacji jest uznanie wzajemności perspektyw poznawczych²⁰.

Zatem pracodawca musi mieć dobry kontakt językowy ze swoim pracownikiem, a pracownik trafnie odczytywać i wykonywać polecenia pracodawcy. Zakłada to zatem konieczność posiadania wysokiej kompetencji językowo-kulturowej, czyli doskonałego władania językiem (choćby w piśmie)

¹⁹ S. J. Sokołowski, *Logika w racjonalnym działaniu*, Warszawa 2003, s. 12.

²⁰ T. Maruszewski, *Psychologia poznania*, Gdańsk 2001, s. 301–303.

przez osoby niesłyszące. Umiejętność ta winna być na tyle sprawna, aby niesłyszący pracownik poznał i właściwie interpretował reguły znaczeniowe języka, które, jak wiadomo, są przecież niezwykle złożone. Uwzględniają one bowiem takie elementy sytuacji, w której dana wypowiedź została sformułowana jako kontekst innych wypowiedzi, formy gramatyczne użytych słów itp. Te same zespoły dźwięków mowy czy napisy mogą być różnie rozumiane w określonych sytuacjach. Wyraz czy wyrażenie złożone ma ustalone znaczenie w danym języku, jeżeli wśród ludzi mówiących danym językiem istnieje pewien ustalony sposób posługiwania danym wyrazem czy wyrażeniem. Zatem w przypadku niezrozumienia się przez pracodawcę i niesłyszącego pracownika należy liczyć się z koniecznością dochodzenia do uzgodnień dotyczących pojęć na poziomie werbalnym, a to zakłada umiejętność władania językiem narodowym.

Te argumenty chyba w zupełności zaprzeczają hasłom głoszonym w reklamach społecznych. Niesłyszący pracownik musi doskonale rozumieć się ze swoim pracodawcą. Musi także dobrze posługiwać się szczególnie odmianami języka, w którym formułowane są ustawy, akty prawne i inne przepisy, ale także instrukcje obsługi oraz dokumentacja techniczna itp. Musi przezwyciężać trudności codziennej egzystencji, w czym pomocna mu będzie tożsamość społeczna oparta na wspólnym języku i kulturze.

Podsumowując zatem można stwierdzić, że warunkiem tożsamości społeczno-kulturowej niesłyszących jest wysoka kompetencja językowo-kulturowa. Otwiera ona możliwość podejmowania nowych doświadczeń, nowych ról realizowanych we wspólnocie narodowej, z poczuciem spójności własnej tożsamości.

Bibliografia:

- M. Białas, *Metoda Szybkiego Wzbogacania Kompetencji Językowo-Kulturowej i Pojęciowej Dzieci Niesłyszących*, w: „Szkola Specjalna”, 2007, nr 3, s. 199–205.
- W. J. Burszta, *Antropologia kultury*, Poznań 1998.
- Wywiad z R. O. Cornettem — www.intenweb.com/cuedspeech/oc.html, 26.10.2004 r. (strona internetowa).
- K. Krakowiak *Fonogesty — polska adaptacja cued speech*, w: „Biuletyn Audiofonologii”, 1989, T. I, 1, s. 27–35.

- K. Krakowiak, *Fonogesty jako narzędzie formowania języka dzieci z uszkodzonym słuchem*, Lublin 1995.
- K. Krakowiak, *Szkice o wychowaniu dzieci z uszkodzeniami słuchu*, Stalowa Wola 2003.
- K. Krakowiak, *Kim jest moje niesłyszące dziecko? Rozważania o ukrytych założeniach antropologicznych współczesnych koncepcji surdopedagogiki i audiofonologii*, Lublin 2003.
- M. A. Krąpiec, *Język i świat realny*, Lublin 1995.
- H. Malewska-Peyre, *Jednostka w zmieniającym się świecie*, w: „Człowiek niepełnosprawność Społeczeństwo”, 2005, nr 1, s. 10–12.
- T. Maruszewski, *Psychologia poznania*, Gdańsk 2001, s. 301–303.
- Słownik Wyrazów Obcych*, red. M. Bańko, Warszawa 2003.
- S. J. Sokołowski, *Logika w racjonalnym działaniu*, Warszawa 2003.
- Z. Ziemiński, *Logika praktyczna*, Warszawa 2005.